Opłacono ryczałtowo.

Cena: 20 gr

GAZETA ROLNICZA

Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

(Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej").

Prenumerata
W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.
Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń:
Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 45. | W Cieszynie, dnia 4 listopada 1932. | Rocznik III

Do czytelników i członków Stronnictwa Ludowego.

Nadchodzi znowu zima, okres, w którym corocznie lud ma możność poświęcić się czytaniu gazet i książek, gdy praca w polu ustaje. Tegoroczny okres zimowy ma wyjątkowe znaczenie. Nędza wsi doszła rozmiarów nigdy nie widzianych, rozpacz i beznadziejność położenia miljony chłopów polskich skłoniła do chwycenia się wypróbowanego przez robotników środka — strajku.

Daleko chłopom jeszcze do pełnego zwycięstwa, ale jedno jest pewne, że cierpienia, straszna niedola i coraz to większy wysiłek w celu wytworzenia organizacji podnosi siłę ludu i codzień go zbliża do upragnionego zwycięstwa. Gazeta ludowa w tej walce jest najważniejszą bronią. To też, czytelnicy i członkowie Stronnictwa Ludowego, zwłaszcza wy, którzy stoicie na czele Kół, prosimy was. dopomóżcie do powiększenia liczby odbiorców *„Śląskiej Gazety Ludowej"*.

„ŚLĄSKA GAZETA LUDOWA", „Głos Ludu Śląskiego", nigdy się w sprawie ludowej nie załamała.

„ŚLĄSKA GAZETA LUDOWA" idzie w pierwszych szeregach chłopskich do walki o lepsze jutro.

„ŚLĄSKA GAZETA LUDOWA" to samodzielna, pewna placówka chłopska.

Dlatego mamy śmiałość i prawo Was prosić usilnie:
Jednajcie nowych czytelników,
wpłacajcie zaległą prenumeratę!

Chociaż Wam ciężko, dla pisma waszego zróbcie ofiarę, bo to główny ośrodek waszej obrony.

Pamiętajcie, że *kto prędko daje, dwa razy daje* i że czas śpieszy a *upatrzonych nowych abonentów „Śląskiej Gazety Ludowej"* trzeba zjednać zaraz, by wzrosła siła chłopska.

Stronnictwo Ludowe

Obywatele Chłopi! Rolnicy - Ludowcy!

Ciężka i nieustępliwa walka, wytoczona przez nas wyzyskiwaczom kartelowym i obrona przed ostateczną ruiną rolnictwa, przed uginającemi nas długami, lichwą i nadmiernemi ciężarami podatkowemi — zaniepokoiła naszych wrogów.

Strajk chłopski wykazał, że chłop zjednoczony w biedzie — nie myśli czekać z założonemi rękami na wyzbycie go z ostatków mienia i ojcowizny.

I oto klika sanacyjna, w której rej wodzą dyrektorzy kartelów, widząc że chłop, świadomy przyczyny swej nędzy i jej sprawców — wyzwolił się z pod kuratelí jedynkowych opiekunów — powzięła chytry plan odwrócenia uwagi Waszej od sprawców nędzy rolnika i przy pomocy zawojowanych przez B. B. Towarzystw Rolniczych — chce Wam zamydlić oczy, ogłaszając szumnie t. zw. „tydzień rolniczy", w listopadzie.

Chcą Was użyć do odegrania nędznej komedji, w której fałsz i obłuda dochodzą do szczytu.

Oto mają urządzić zebrania, na których będzie wolno grzecznie się poskarżyć i wygadać, ale na które wpuszczą tylko „swoich".

Każą Wam, jakby na szyderstwo, uchwalać „rezolucje" i żądania, które już oddawna lud stawiał i które panowie od kartelów i większość jedynkowa w Sejmie dawno już mogli przeprowadzić.

Ale nawet te „rezolucje" to mizerna cząstka tego, czego musi domagać się wieś, jeśli niema zginąć marnie.

Niema tam najważniejszych żądań, bez spełnienia których o przezwyciężeniu kryzysu mowy niema.

Panom tym, tak od karteli, jak i od Towarzystw Rolniczych, których dopiero strajk chłopski obudził z błogiego snu sanacyjnego, odpowiadamy głośno i wyraźnie.

Nie damy się wciągnąć w pułapkę! Nie damy się użyć za narzędzie tej nędznej komedji, jaką ma być „tydzień rolniczy"!

W zabawie tej nie weźmiemy udziału. Na wasze konwentykle chłop nie pójdzie.

Będziemy walczyć o lepszą dolę wsi! Będziemy dalej żądać:

1. WSTRZYMANIA WSZELKICH LICYTACYJ I EGZEKUCYJ ORAZ ODROCZENIA PŁATNOŚCI WSZELKICH DŁUGÓW CHŁOPSKICH AŻ DO UKOŃCZENIA KRYZYSU;

2. OBNIŻENIA PODATKÓW I WSZELKICH DŁUGÓW ROLNICTWA, STOSOWNIE DO POZIOMU CEN ZBOŻA I INNYCH PRODUKTÓW ROLNYCH;

3. ZAMKNIĘCIA GRANICY DLA PRZYWOZU WSZELKICH PRODUKTÓW ROLNYCH Z ZAGRANICY;

4. ZNIESIENIA WSZELKICH KARTELI;

5. ZMNIEJSZENIA WYDATKÓW PAŃSTWOWYCH NA EMERYTURY, FUNDUSZE DYSPOZYCYJNE, „REPREZENTACYJNE", SAMOCHODY i t. p.

Oto nasze żądania, ale tych żądań Panowie, urządzający „tydzień rolniczy" nie stawiają!

Precz z obłudą, precz z komedją sanacyjną!
Niech żyje solidarny chłopski obóz rolniczy!

Warszawa, październik 1932 r.

Naczelny Komitet Wykonawczy
Stronnictwa Ludowego.

O strajku demonstracyjnym w ubiegłym tygodniu.

(23—30 października)

Strajk ostatni od 23—30 ub. m. był imponujący i wykazał wielką solidarność włościaństwa. „Kurjer Ilustrowany" i Agencja Pata oraz inne sanacyjna pisma próbowały osłabić wrażenie strajku. Niemniej manifestacja ta wypadła imponująco, obejmując 80 do 100 procent chłopów. Sanacja próbowała urządzić różne zjazdy w tych dniach po miastach Lubelszczyzny, woj. kieleckiego i Małopolski, ale wszystkie te komedje nie zdołały zatrzeć wrażenia ogromnej pustki i kompletnego zastoju. W takim Sandomierzu na przeciętnie 2.000 furmanek zjawiło się 40 handlarzy i 25 fur obszarniczych. Obszarnicy i żydzi najbardziej przeszkadzali akcji strajkowej. We wielu miastach, jak Pinczowie, Kazimierzy Wielkiej, Miedzowie, Włoszczowej, Iłży, Chełmie i t. d. chłopów wogóle na jarmarku nie było. Kraków wykazał tylko 20 procent furmanek. W Rejowcu (Puławy) na jarmark przyjechały 2 fury, jedna z kapustą, druga z miotłami. Nieodbyły się jarmarki we wielu miastach wogóle, jak Markuszewie, Pacanowie, Chmielniku, Kazanowie, Lipsku, Ożarowie i t. d. We wielu miejscowościach, jak Mielcu, Wadowicach, w kilku miejscowościach powiatu Częstochowskiego i Lubelszczyzny przyszło do konfliktu z policją. Zaaresztowano kilka set ludzi z pomiędzy wybitnych ludowców.

PAŃSTWO JEST NARZĘDZIEM DOBROBYTU I ROZWOJU OBYWATELI, NIE ZAŚ MOLOCHEM ŻĄDNYM OFIAR.

Rezolucja

Klubu Parlamentarnego Posłów i Senatorów Stronnictwa Ludowego z dnia 31 października 1932 r.

Klub Posłów i Senatorów Stronnictwa Ludowego stwierdza,

przeprowadzonych szczególnie na terenie województwa **Krakowskiego, Lwowskiego** i **Kieleckiego.** Rewizjom poddani zostali nawet niektórzy posłowie ludowi.

Zarazem **postanawia w sprawie tej zgłosić wniosek nagły na najbliższem posiedzeniu Sejmu.**

Wiadomości polityczne i gospodarcze.

— **W RUMUNJI** powołano do życia gabinet wodza chłopów rumuńskich **MANIU.** Ministrem spraw zagr. został **TITULESCU,** znany ze swego wystąpienia przeciwko układowi arbitrażowemu z Sowietami. Z tych względów w kołach międzynarodowych gabinet obecny uważany jest jako nieprzychylny dalszym pertraktacjom w sprawie arbitrażu z Sowietami, który doradza się Rumunji ze strony Polski i Francji. Niektórzy widzą w osobie ministra Titulescu dowód **oddalenia się Rumunji od Polski i Francji, a zbliżenia się** do Niemiec.

— Celem przyjścia z pomocą rodakom z **POZA OLZY,** których szkolnictwo wskutek kryzysu zaczyna być w niebezpieczeństwie, założono **KOMITET POMOCY POLAKOM** w Cz. S. R. z siedzibą w Krakowie. Prezesem został prof. dr. Walery, dziekan Akademji Górniczej.

— **FRANCJA** wystąpiła ze swoim planem rozbrojenia. Jak pisma donoszą, **Ameryka i Anglja** przyjęły ten plan z wielce kwaśną miną. Prawdopodobnie sprawa wskutek tego znowu się odwlecze i wpłynie na zaostrzenie się stosunków międzynarodowych. Narody tych olbrzymich zbrojeń nie wytrzymają.

— **W NIEMCZECH dalej trwa dyskusja pomiędzy rządem Papena i Prez. Hindenburgiem z jednej strony, a b. rządem pruskim z drugiej.** Prusy bowiem wobec salamonowego rozstrzygnięcia **TRYBUNAŁU W LIPSKU** mają obecnie dwa rządy, komisaryczny Papena i dawny socjalistyczno-centrowy.

Tymczasem walka wyborcza wre i w niedzielę świat się dowie, co myśli naród niemiecki.

— W środę, dnia 3 listopada, odbędzie się pierwsze **POSIEDZENIE SEJMU** w bież. sesji.

— Pojawiają się dalsze pogłoski o **redukcji płac urzędników,** podobno dopiero od 1 stycznia. Wśród urzędników panuje zdenerwowanie, nic pewnego nikt nie wie.

— **Z LONDYNU** donoszą o **KRWAWYCH ROZRUCHACH** i walce policji z bezrobotnymi.

— Statystyka wykazuje **GWAŁTOWNY SPADEK PRZYROSTU LUDNOŚCI W POLSCE.** Jest to niewątpliwie skutek coraz to większej nędzy.

— Obliczono, że dotychczas **PRZENIESIONO 400 SĘDZIÓW NA EMERYTURĘ NA PODSTAWIE WYDANEGO DEKRETU PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ,** umożliwiającego usuwalność sędziów.

Sejm obecny powinien być rozwiązany, gdyż nie posiada zaufania społeczeństwa.

Umieściliśmy kilka tygodni temu artykuł Dra Putka na powyższy temat, lecz cenzor cieszyński był tak nań niełaskaw, że z całego artykułu nic nie pozostało. Ten sam artykuł 2 tygodnie później pojawił się w „Piaście“ krakowskim, nawet cenzura krakowska nie znalazła w nim nic groźnego.

Temat ten nie schodzi z ust zorganizowanego chłopstwa, które w swoich wystąpieniach, zwłaszcza strajkowych, wykazuje coraz większą solidarność. Wieś sobie uświadamia, że obecny Sejm wybrany metodami brzeskiemi, podtrzymuje dyktaturę, a z nią panowanie karteli, rozpanoszenie biurokracji i system policyjny. Dlatego też chłopi nie przestaną wołać: **ŻĄDAMY ROZWIĄZANIA OBECNEGO SEJMU, USTĄPIENIA RZĄDÓW SANACJI I POWOŁANIA RZĄDU LUDOWEGO.**

Dr. Putek znowu w więzieniu.

Z Choczni donoszą nam:

W związku z akcją strajkową chłopów wadowickich nastąpiło aresztowanie Dra Putka.

Ze wschodem słońca w dniu 21 ub. m. na terenie gminy Chocznia pojawiać się zaczęły „jaskółki“ w postaci policji mundurowej i śledczej powiatu wadowickiego. Każda taka wizyta zwiastuje gminie, w której zamieszkuje Dr. Putek, że za chwilę coś nastąpi.

Tak się też stało. W tym samym dniu, około godziny 19, zajechały dwa samochody, wypełnione policją, z której najwięcej zasłużeni w wykonywaniu aresztowań udają się pod dom Dr. Putka. Po rozmowie przez okno, nie wyjaśniając dokładnie celu przybycia, zbadali rodzaj zamknięć przy bramach i drzwiach mieszkaniowych. Zaczęło się werbowanie ślusarzy i policji z powiatu, do czego służą im wspomniane samochody. Dom osaczony, niczem pałac królewski.

Punktualnie o godzinie 22.10 cały pluton wraz z policją śledczą, ślusarzami i przedstawicielami BBWR., pod dowództwem komisarza powiatowego Stankiewicza, natarł na „twierdzę“, w której znajdowały się aż cztery żyjące istoty, pogrążone w śnie: Dr. Putek, jego żona, dziecko i pies. Na wszystkich drogach rozstawione posterunki w promieniu 100 metrów. Następuje otwieranie bramy narzędziami i wkroczenie do wewnątrz. Żadne drzwi nie wytrzymują naporu i w przeciągu 15 minut komisarz Stankiewicz staje nad łożem śpiącego, poczem odbywa się tak zw. „czynność urzędowa“ „w imieniu prawa“, na podstawie nakazu aresztowanie podpisanego przez władze sądowe. Po odbytej rewizji z wynikiem negatywnym dokonał się akt uwięzienia Dr. Putka.

Dowiadujemy się, że do więzienia zachodziły olbrzymie tłumy chłopów, domagając się uwolnienia więźnia.

Skąd szły pieniądze na agitację wyborczą BB?

„Naprzód“ wylicza, ile to **pieniędzy państwowych** zużył na agitację wyborcza B. B. niejaki p. Karol Kautzki, były poseł B. B., który niedawno objął stanowisko w Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie.

Mianowicie pobrał on z Województwa Krakowskiego:

7 XII 1827 na Zjednoczenie Lud. 5.000 zł.
13 XII 1927 (jak wyżej) 3.670 zł.
17 XII 1927 (jak wyżej) 900 zł.
2 I 1928 na sekretarjat i wiece 5.500 zł.
21 I 1928 na wyjazd do Ostrowa i Poznania 500 zł.
4 II 1928 na organizację wieców 1.000 zł.
Czyli razem — złotych 16.570.

Podatek kryzysowy.

Rozpacz czarna człowieka ogarnia. Dostałem wezwanie do zaplacenia 122 zł podatku dochodowego od 4.000 zł dochodu. Mój dochód tymczasem wynosi 800 zł. Każą zaplcić, chociaż to krzycząca niesprawiedliwość. Mogę wnieść rekurs, który będzie załatwiony za rok. może ujemnie, gdyż bronić się nie umiem. a na adwokata mnie nie stać. Ale na tem nie koniec. Wyznaczono mi dodatkowo 40 zł **DODATKU KRYZYSOWEGO**. Jak to, więc my, chłopi, trapieni kryzysem i niszczeni, mamy jeszcze placić dodatek kryzysowy. Przecież kryzys dla nas nie jest źródłem dochodu, lecz źródłem nieszczęść.

Posłowie sanacyjni, co wy robicie? Czy na to was zamianowali, byście się przypatrywali biernie temu, jak nasze położenie z tygodnia na tydzień staje się coraz straszniejsze. Czemuż nie podniesiecie głosu, czemuż nie bronicie nas przed zniszczeniem? **Jak mogliście się zgodzić na nałożenie na nas podatku kryzysowego,** skoro kryzys nas doprowadza do nieprzeżywanej jeszcze niedoli.

K. L.

Ze stosunków nauczycielskich.

To, co się dzieje ze szkolnictwem, to przechodzi wyobrażenie ludzi niewtajemniczonych. Cofamy się gwałtownie, a położenie nauczycielstwa staje się opłakane. To też ludzie odpowiedzialni i umiejący patrzeć, załamują ręce, patrząc na tę służalczość i ten straszny upadek godności, jakie nauczycielstwu przyniosły czasy obecne. W związku narzeka się na nepotyzm a nawet na donosicielstwo. Dowodem tego opłakanego stanu rzeczy jest przemówienie jednego z wiceprezesów Związku Naucz. Szkół Powsz. **Nowickiego,** wypowiedziane, jak pisma donoszą, na jednem ze zjazdów. P. Nowicki miał między innemi powiedzieć:

„Albo są tacy, którzy we własnem mniemaniu stali się nadpatrjotami i nadpaństwowcami i sobie sami lub z podjudzenia osób postronnych dali dyspensę na kwalifikowanie innych kolegów, którzy w ich mniemaniu do nich niedorośli, **a zatem godni nie tyle potępienia, co wytępienia** — i pisze się do wszelkich władz na nich „donosy“; albo znów tacy (tych mamy, niestety, więcej), **którzy dla osobistych widoków celem utrącenia kolegów, stojących im na zawadzie, również bawią się w donosicielstwo.“**

Lp.

Oczyścić wieś ze zdrajców.

Sanacja nie może się sama pokazać na wieś, lud się od niej odwraca. Próbuje tam się dostać pod firmą różnych swoich bękartów. różnych stronnictw narodowo-ograrnych, a gdy i to zawadzi, sanacja przyobleka się w płaszcz nawet komunistyczny.

Chłopi powinni bacznie obserwować. jakiemi drogami zaraza sanacyjna na wieś wkracza i odciąć się od ludzi, którzy jeszcze dziś zdradzają wieś, siedzą na dwóch krzesłach i krętactwem swojem polują na grosz sanacyjny.

Sanatorzy między sobą.

Niebrak w ostatnich czasach przykładów zaciętej walki pomiędzy sanatorami. Między innemi toczy się proces drożdżowy. Mianowicie niejaki **Olpiński**, b. dyrektor „Głosu Prawdy“ (pismo sanacyjne), zarzucił razem z niejakim Przewłockim wiceministrowi **Starzyńskiemu**, zgłosiwszy się do Najwyższej Izby Kontroli, że wiceminister Skarbu jest osobiście zainteresowany w niewydawaniu nowych koncesyj na drożdżownie, gdyż otrzymuje od kartelu drożdżowego 50.000 zł miesięcznie i z pieniędzy tych miał odłożyć we wrześniu 1931 r. 1 miljon zł w Banku Polskim.

Wiceminister Starzyński zaskarżył Olpińskiego i Przewłockiego, a adwokat Sterling, obrońca oskarżonych, zaofiarował dowód prawdy, żądając przesłuchania całego szeregu świadków. Sad niektórych świadków dopuścił. Nie zgodził się na dopuszczenie w charakterze świadka b. min. **Matuszewskiego** i na przedstawienie sądowi pewnych dokumentów Ministerstwa Skarbu. Następna rozprawa odbędzie się niebawem.

Jezuici w Polsce dawniej i dziś

Niedawno pojawiła się książka Łubieńskiego „Droga na Wschód“, w której autor ostrzega Polskę przed nowemi niebezpieczeństwami, jakie grożą Kresom ze strony Jezuitów. Tam bowiem na pograniczu Rosji tworzy się placówki jezuitów, przystosowane do obyczajów i ducha prawosławia. Przyszli jezuici tych okolic będą władali poprawnie językiem rosyjskim. a jako pochodzący z tych okolic będą znali zwyczaje ludu. Książkę Łubieńskiego, która tej polityce Kościoła się przeciwstawia, arcybiskup warszawski ks. kardynał Kakowski wyklął, pomimo że autor wcale nie jest wrogiem Kościoła katolickiego a tylko się przeciwstawia zgubnej ze stanowiska państwa polityce jezuitów. Na temat tego zagadnienia umieścił w „Wyzwoleniu“ dłuższy artykuł sędziwy działacz ludowy poseł Malinowski, wskazując na niebezpieczeństwo polityki jezuitów dla Polski i na fatalne doświadczenia, jakie Polska pod tym względem poczyniła już w XVI i XVII wieku. „Działalność Jezuitów, powiada, w Polsce i na Kresach naszych, jak w Hiszpanji, najgorsze zostawiła narodom wspomnienia, więc ludy bać się jej muszą.“

Wkońcu zapytuje ministra Jędrzejewicza, czy tego niebezpieczeństwa dla Polski nie widzi. Propagowanie bowiem przez jezuitów obrządku wschodniego na kresach jest poza sianiem niepokoju religijnego **zaprzepaszczaniem polskości kresów.**

Kainie, gdzie jest Abel, brat twój?

Pod takim tytułem „Wyzwolenie“ wskazuje na politykę karteli przeciwko chłopom. Przedstawiciel karteli p. Minkowski, poseł sanacyjny, oświadczył wręcz chłopom, posłom z klubu sanacyjnego, **że „ceny za towary fabryczne się nie obniżą.“** Ażeby im to zaś lepiej wyjaśnić, uciekł się na wzór Pisma Św. do przypowieści i tak sobie rzecze: Pewnego razu człowiek wpadł do wody. Widząc to brat jego, co sił rzucił się w nurty, by ratować drogiego mu brata. Ale że mu sił brakło, a prąd wody był silny, obaj utonęli. Czyż nie lepiej było brata tonącego zostawić swemu losowi i pocieszyć się po nim spadkiem?“ Takie oto jest rozumowanie posła Minkowskiego. Pierwszy brat, to przemysłowcy, drugi — to chłopi, rzemiosło i t. d. Oto rozpanoszyła się ta kainowska żądza i nieprawość pośród skartelizowanych przemysłowców. Sanacja jest ich patronem.

Nie pomogą wam, chłopi, posłowie sanacyjni. Szukajcie siły w sobie a nie u sanatorów, którzy najwyżej mogą stoczyć walkę z wiatrakami, ale potentatom kartelowym z ich strony nic się nie stanie.

Dokumenty gwałtu i bezprawia.

Poseł Antoni Langr opisuje wypadek niesłychanego bezprawia wyborczego z roku 1930. „Obywatela Leona *Walczaka*, wybitnego ludowca, wywieziono autem starościńskiem do zakładu dla obłąkanych w Dziekance pod Gnieznem. Poprzednio lekarz urzędowy *Dr Żurek* uznał go za warjata.

Dopiero psychjatrzy położyli kres tej zabawie.

Ale na tem nie koniec. Walczakowi kazano za to przewiezienie i leczenie zapłacić 87 zł 75 gr. A gdy tego uczynić nie mógł, zasekwestrowano mu jałówkę i 8 prosiąt i sprzedano. Poszkodowany wniósł skargę na lekarza i starostę słupeckiego. Poseł Langer wydrukował w „Wyzwoleniu“ dokumenty, dotyczące tej sprawy.

„Tydzień rolniczy“ czyli cygaństwo sanacyjne.

Chłopi się burzą i wołają głośno: Precz z kartelami. Padł strach na pułkowników i zabrano się do ratowania sytuacji. Różnym Centralnym Związkom Kółek Rolniczych i Towarzystwom Rolniczym kazano stanąć na baczność i wydano rozkaz: Macie robić opozycję, pyskować na kartele i kiwać palcem w bucie! Tak się oto począł wielki humbug pod tytułem „Tydzień rolniczy“. A ojcem jego tchórzostwo i służalczość, a matką cygaństwo „sanacyjne“.

Będą żądać obniżenia podatków, obniżenia cen towarów przemysłowych. będą nawet i psioczyć na kartele, jak niezmordowany p. major Płonka psioczy na drożyznę ziemi z parcelacji, ale kartelom nic się nie stanie, będą sobie żyły i nadal zdzierały skórę z chłopa. To też „tygodnia rolniczego“ inaczej powitać nie możemy, jak słowami autora artykułu „Sądny tydzień nad cygaństwem sanacyjno-unifikacyjnem“ w ostatnim numerze „Wyzwolenia“:

„Będzie naród rolniczy miał uciechę, bo na bezpłatnem widowisku będzie mógł zobaczyć zabawne przedstawienie, polegające na tem, że **sanacja u sanacji będzie się upominać o jego potrzeby,** że kółka, utrzymywane z funduszy skarbowych i zależne od władz, będą jak lew występować wobec władz o chłopskie bolączki. Będzie widowisko nielada, bo przedstawiać będą cygaństwo, jakiego świat nie widział, a jakie nam dane będzie oglądać z powodu „Tygodnia rolniczego“.

Słuchajcie! **Ci, co kartele założyli i zakładają i kartele popierają, będą dopominać się u siebie samych obniżki cen za towary kartelowe. Ci, co monopole prowadzą i ceny za towary monopolowe ustanawiają, będą się sami od siebie dopominać obniżki cen monopolowych towarów.** Ci, co ustanawiają **taryfę na kolejach,** ustanawiają **stawki celne na granicach** przy wwozie i wywozie, ci, co ustanawiają **podatki,** będą się **domagać od samych siebie, ażeby podatki obniżyć a politykę celną, wymierzoną przeciwko drobnemu rolnictwu, zmienić.**

Więc **ci, co mogą i powinni coś zrobić, nic nie zrobili,** nic nie robią i nie myślą zrobić, a tylko mają wciąż uchwalać rezolucje i mają **domagać się od siebie samych, żeby coś robili.** Słowem przedstawienie, jak się patrzy, a cygaństwo, jakiego świat nie widział. To cygaństwo wystarczy, aby powiedzieć, że **„Tydzień rolniczy“ stanie się sądnym tygodniem dla sanacji i „unifikacji“.** Takie bowiem przedstawienie cygaństwa otworzy oczy najciemniejszemu i chłopi, jak jeden staną przeciwko sanacji pod sztandarami **Stronnictwa Ludowego i Związku Zawodowego Rolników.“**

Państwowa Rada Oświecenia Publicznego i Państwowa Komisja Oświaty Zawodowej.

W dniu 25 października wydano rozporządzenie powołujące do życia dwie instytucje przy Min. Wyz. Rel. i Oświecenia Publ.: Państwową Radę Oświecenia Publicznego i Państwową Komisję Oświaty Zawodowej. Obie instytucje mają charakter opinjodawczy względnie doradczy. W skład obu instytucyj obok reprezentantów nauczycielstwa i fachowców, powoływanych przez Ministra. wchodzą przeważnie urzędnicy. Czynnik obywatelski w tych instytucjach będzie bardzo słaby. Jest to dalszy etap rozbudowy dziedziny oświaty państwowej ponad głowami ludu.

Województwo Śląskie.

KATOWICE (Włamanie). Do lokalu Wincentego Widery włamali się nieznani sprawcy, gdzie skradli większą ilość wódki i wyrobów tytoniowych oraz kilkadziesiąt zł.

Ze Śląskiej Rady Wojewódzkiej. Śląska Rada Wojewódzka zatwierdziła na swem ostatniem posiedzeniu warunki nabycia gruntów i wycięcia pasa lasu pod budowę linji kolejowej Rybnik—Żory. Nadto zatwierdziła uchwałę Wydziału powiatowego w Tarn. Górach w sprawie zaciągnięcia pożyczki w wysokości 30.000 zł ze Śl. Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego. Pozatem załatwiono szereg spraw bieżących.

Jarmarki na Śląsku w miesiącu listopadzie 1932. S t r u m i e ń: 2-go na konie, bydło i kramarski. K a t o w i c e: 22-go na konie, bydło, świnie, owce i kozy. M y s ł o w i c e: 16-go kramarski. L u b l i n i e c: 16-go na bydło, konie i kramarski. S t a r y B i e r u ń: 16-go na bydło i konie. M i k o ł ó w: 2-go na konie, bydło i kozy.

Pszczyna: 16-go na bydło i konie. Rybnik: 15-go na konie i bydło. Wodzisław: 8-go na konie i bydło, 9-go kramarski. Żory: 9-go na konie i bydło. Szarlej: 2-go na konie i bydło.

Zimowy kurs dla młodych ogrodników 1932/33. Z dn. 7 listopada 1932 r. rozpoczyna Śląska Izba Rolnicza tegoroczny dwuklasowy „Zimowy kurs dla młodych ogrodników" w Katowicach i wzywa wszystkich młodych zawodowych ogrodników (uczni, praktykantów i młodych pomocników) do natychmiastowego piśmiennego zgłoszenia się w Izbie Rolniczej, Katowice, ul. Ligonia 36. Uczniowie klasy I kursu są również zobowiązani do piśmiennego zgłoszenia się. Początek kursu jest w dniu 7 listopada 1932 o godz. 17-tej w szkole im. M. Konopnickiej, Katowice, ul. Kilińskiego.

Z Rybnickiego.

ŻORY (Kradzież z włamaniem). Do mieszkania Fr. Rudka włamali się dwaj złodzieje i skradli mu 240 zł. Policja przytrzymała złodzieji w osobach Fr. Hanzlika i Pompę Pawła i odebrała im skradzioną kwotę.

— **(Targ na konie i bydło).** Najbliższy targ na konie i bydło odbędzie się w dniu 9 listopada b. r.

Z Pszczyńskiego.

Miejski Urząd Policyjny w Mikołowie przypomina interesantom, że wnioski o patenty domokrążne (przemysłowo-okrężne) na rok 1933, zaopatrzone w znaczek stemplowy w kwocie 6 zł, należy zgłaszać w urzędzie policyjnym w Magistracie (pokój nr. 15) w godzinach urzędowych w czasie od godz. 8 do 12 najdalej do dnia 15 listopada. Do wniosku należy dołączyć jedną fotografję formatu wizytowego. Osoby, które przedłożą wnioski po upływie tego terminu, nie otrzymają patentu przed 1 I 1933 r.

NIEDOBCZYCE. (Pożar). W stodole Polesnego Alojzego w Niedobczycach wybuchł pożar, niszcząc ją wraz z zapasem słomy i siana. Ogień następnie przeniósł się na przyległy dom mieszkalny. Szkoda wynosi około 8000 zł.

PNIÓW (Włamanie). Do składu kolonjalnego R. Majewskiej włamali się nieznani sprawcy, gdzie skradli większą ilość różnych towarów na łączną kwotę 200 zł.

Z Lublinieckiego.

Przeniesienie biur Powiatowego Urzędu Szkolnego. Z dniem 1 listopada 1932 r. przeniósł Pow. Urząd Szkolny w Lublińcu swoje biura do gmachu, należącego do Tow. Przyjaciół Nauk, naprzeciw starostwa, ul. Paderewskiego nr. 2, II piętro.

Postrzelenie kolejarza. Na szlaku kolejowym pomiędzy Lublińcem a Częstochową postrzelony został w brzuch bronią palną konduktor kolejowy Łysik Karol przez osobnika, usiłującego kraść węgiel z pociągu.

Z Bielskiego.

ALEKSANDROWICE (Pożar). W zabudowaniach Fr. Klausnerowej wybuchł pożar, od którego zapaliły się również budynki gospodarcze. Szkoda wynosi około 13.000 zł.

CZECHOWICE (Kradzież ryb). Nieznani sprawcy skradli ze stawu Jana Więcka około 80 kg ryb.

Z Cieszyńskiego.

CIESZYN. (Z Banku Ewangelickiego). Podobno ustąpił ze stanowiska dotychczasowy prezes Rady p. Broda, a p. Krupa, naczelny dyrektor banku, nosi się z zamiarem ustąpienia. P. Krupa pragnie wrócić do miejskiej Kasy Oszcz., lecz grupa sanacyjnych klerykałów niechętnie na to spogląda i w „Katoliku" zapowiada, że „drzwi miejskiej Kasy Oszczęd. dla p. Krupy nadal będą zamknięte." Ma się wrażenie, że w banku ewang. zamiast wysiłków sanacyjnych wciąż jeszcze wre walka.

CIESZYN. Z Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej Ks. Ciesz. donoszą nam, że na Jednorocznym Kursie Gospodarstwa Domowego jest jeszcze kilka miejsc wolnych. Na kurs przyjmuje się uczenice z ukończonym 14-tym rokiem życia. Opłata wynosi 10 zł miesięcznie. Zgłoszenia dodatkowe przyjmuje kierownictwo kursu (Żeńska szkoła wydziałowa przy ul. Michejdy).

BRENNA (Kradzież krowy). Z obory Jerzego Moskały skradli nieznani sprawcy krowę wartości około 200 zł.

CIESZYN. Jeszcze o morałach „Gwiazdki Cieszyńskiej". Jak sobie czytelnicy przypominają, z okazji wiecu ludowego w Istebnej rozwinęła się walka prasowa pomiędzy pismami sanacyjnemi a „Śląską Gazetą Ludową". Księdza Grima zwalczano jako polityka a nie jako kapłana i sam ksiądz Grim obraził się tylko z powodu ataków politycznych. Aliści w pewnym momencie umieściła „Gwiazdka Cieszyńska" znane oświadczenie sanatorów istebniańskich, na co „Śląska Gazeta Ludowa" zareagowała i wywołała słynne morały na łamach „Gwiazdki Cieszyńskiej". Już w pierwszej serji morałów „Gwiazdka Cieszyńska" skwapliwie się wypierała jakiejkolwiek wspólnoty z Chadecją, czego „Śląska Gazeta Ludowa" nie brała jeszcze na serio, sądząc, że sztab „Gwiazdki" mydkuje na wzór grupy lwowskiej Chadecji, którą Korfanty wywalil niedawno ze swego obozu. Aż tu „Gazeta Robotnicza" przynosi artykuł, który poniekąd wyjaśnia zachowanie się „Gwiazdki". Oto uwagi z num. 125 „Gazety Robotniczej" z dnia 20 października 1932 pod tytułem:

„Przykładna zgoda w obozie cieszyńskich klerykałów."

„W Polsce sanacyjnej nastały znowu czasy, o których za poetą można powiedzieć „ciemno wszędzie, głucho wszędzie"... To też nasi klerykali nie omieszkali zapalić jeszcze jedną gwiazdkę „Gwiazdkę Śląska". Lecz ludność Śląska ma dosyć ciemności, nie chce gwiazdek. Jak Farys, syn pustyni, zdąża do słońca, do prawdy. Wobec tego „Gwiazdka Śląska" zniknęła bez śladu z horyzontu.

Ponieważ „Gwiazdka Cieszyńska", która w dalszym ciągu pozostanie organem klerykalnego obozu, udawała opozycję w stosunku do sanacji, zdawało się, że sanacja utraci resztki wpływów na ten obóz. Kto tak sądził, pomylił się srodze. Oto „Gwiazdka" staje się organem sanacyjnych mężów stanu na Śląsku Cieszyńskim, dawni opozycjoniści uciekają z pod sztandaru Korfantego, a bezpieczny zakątek upatrzyli sobie pod skrzydłami sanacji. Skrzydła to wprawdzie marne, możnaby je porównać ze skrzydłami pingwina, nie mniej jednak czują się tam widocznie pewniejsi, niż pod orlemi skrzydłami p. Korfantego.

Jak się dowiadujemy, konfratrzy z dawniejszej opozycji zebrali się onegdaj z okazji poświęcenia nowo wybudowanego domu mieszkalnego u sanacyjnego posła p. Halfara w Cieszynie, gdzie nastąpiło zbratanie się poróżnionej braci klerykalnej."

I cóż wy na to panowie z „Gwiazdki Cieszyńskiej"? Czy może znowu powiecie, że to „intryga luterska", uknuta na przechadzce z posłem sanacyjnym? Czyżby na tym gruncie należało szukać zapału do moralizowania ze strony redaktorów „Gwiazdki Cieszyńskiej". I potem się ludzie dziwią, że ludowcy zupełnie tracą rezon i popadają w melancholję! A Korfanty to naprawdę będzie zbudowany z braci cieszyńskiej.

WISŁA. Zebranie poselskie. W niedzielę, dnia 6 listopada b. r. o godzinie 2 po południu odbędzie się w Wiśle w gospodzie Samca (na Fojtuli) zebranie ludowe, na które uprzejmie zapraszamy wszystkich członków i sympatyków Stronnictwa Ludowego. Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosi poseł Jan Brodacki. — Za Zarząd Koła Stronnictwa Ludowego w Wiśle Jerzy Szalbót.

PRÓCHNA. „Zarząd Lasów Państwowych nie dotrzymuje nam słowa." Wydzierżawiliśmy Zarządowi Lasów Państwowych polowanie, prosząc przy tej sposobności, by prace w lasach państwowych na terenie naszej gminy przydzielono biednej ludności prucheńskiej. Aliści nasz gajowy jest innego zdania i nie stosuje się do zobowiązań przyjętych przez jego przełożonych, co wywołuje u ludności wielkie rozgoryczenie. Zwracamy się tą drogą do Nadleśnictwa w Hażlachu, by dla utrzymania dobrych stosunków z ludnością gminy pouczyło odnośnego gajowego, że obecnie nie czas na robienie niepokoju. — Członkowie Wydziału Gminnego.

POGWIZDÓW. „Nie chyci". Sanacja na gwałt organizuje. Obyły się tu zebrania w Marklowicach i Pogwizdowie celem założenia N. Ch. Zj. P. Prezesa i sekretarza Koła sanacyjnego jeszcze by tu może znaleziono, ale członków, jak niema tak niema. To też Kół nie założono. Bardzo nas, chłopów, dotknęło, że misji założenia tych Kół podjał się człowiek, który kiedyś był naszym mężem zaufania, na którego swego czasu oddaliśmy nasze głosy. Z jego strony doznaliśmy wielkiej krzywdy i wielki żywimy do niego żal. Spodziewaliśmy się, że będzie miał bodaj tyle skrupułów, by do nas nie przychodzić w chwili tak strasznej, jak obecna, by nam zachwalać to, co w naszych oczach już żadnej nie posiada wartości. My zostaniemy przy idei ludowej, niejednokrotnie tak mocno nam zachwalanej z jego strony przed rokiem 1930.

J. H., prezes Koła St. L.

CISOWNICA. Potężna placówka N. Ch. Zj. P. Przyjechało aż 2 posłów, wysłuchaliśmy dwóch długich przemówień. Najbardziej wzruszeni byliśmy wielką mową posła Satary, mowy nie bylejakiej. Trochę się nam markotno robiło, że nas tylko 8, ale że był z nami wójt Kowala, serce nam znowu rosło. Poseł Satara nas przekonał, że my Cisowniccy sanatorzy, od „fojta do kierownika szkoły Jurczka włącznie, jesteśmy powołani do tego, by uratować sanację. Bo cóż z tego, że Związek Górali się wali, że nigdzie 8 ludzi bodaj skupić nie można, że drżą w posadach twierdze Grenady, przecież jest Cisownica. Jak nasz „fojt podniesie swą mocną dłoń i sypnie siarczyste przemówienie i trzykroć się zaprze wiary chłopskiej, ze wszech stron ruszy siła ludu, z gruzów sanacyjnych wyjdzie olbrzym i wszystkich nas zbawi". Bo cóż tam szukać ratunku i narzekać, skoro mamy posła Satarę. Czyż nie znacie jego zasług? Czy nie wiecie, jak gromi kartele i podnosi naród na wyżyny nędzy sanacyjnej.

A więc górą sanatorzy cisowniccy, tylko tak dalej, chłopi wam za to pięknie podziękują.

W jednym z następnych numerów wyliczymy naszych sanatorów po imieniu, żeby lud wiedział, skąd idzie zbawienie.

Pyrcoń.

BRENNA. Coraz gorzej. Wieś nasza należy do tych, które uległy straszliwemu zamieszaniu, wywołanemu przez sanację. To też dotąd ogół jest zatruty jadem sanacyjnym i tylko potrosze się z tych oparów wyzwala. Ludziska co dzień lepiej spostrzegają prawdę życiową i wiedzą, że błądzili. Nędza rośnie, pracy niema. Tu zima przychodzi, niema jak przyodziać dzieci, a tu chłopie na pociechę ci przysyłają wezwanie płatnicze i każą ci płacić **podatek kryzysowy.** Teraz dopiero słychać żale chłopów i niejeden powiada, że trzeba się organizować. Ale jeszcze pół roku temu, nie było im można wytłumaczyć, że się źle bawią, że popieranie sanacji albo głupie i bezczynne przypatrywanie się, jak wszystko się psuje, musi prowadzić naród do zguby.

Już my teraz widzimy, że nasi przywódcy się boją i życia nie rozumieją, a nas do zguby prowadzą. Może nigdzie Związek Śląskich Katolików tak nie teroryzował gminy, jak u nas. A czego się doczekaliśmy. Najstraszliwszej nędzy, niepokoju, nienawiści. Szczują nas jednych przeciw drugim, wszystkich nas przepoili gonitwą za zyskiem. A przecież nie będzie dobrze, póki chłopi się nie pogodzą i nie powiedzą sobie, że ich miejsce nie przy sanacji, przy panach, którym śmierdzi chłopska dłoń, przy bojaźliwych i zależnych inteligentach, którzy zapomnieli, że z chłopa pochodzą, lecz przy tych, którzy cierpią za chłopską sprawę, przy tych setkach, którzy za dozwolony ustawami strajk siedzą w aresztach, przy Witosie, Malinowskim, Bagińskim, Rogu, Putku i t. d.

To też wierzę, że i nasz lud brenniański się obudzi, że także Brenna przestanie być tem pognojowiskiem dla sanacyjnego Związku Śląskich Katolików i przyłączy się do wielkiej rodziny chłopskiej. Poprawcie, Panie Redaktorze, te moje myśli, bo dotąd nie zwykłem byłem pisać do gazety. Ale dłużej wytrzymać nie mogłem, a odtąd od czasu do czasu poproszę o mały kącik dla Brennej.

M. Z.

Listy.

Ustroń, dnia 10 września 1932.

Od przywódców chłopa idzie głos otuchy. Chodzi o dolę ludu, chodzi także o Polskę. Bo ojczyzna jest dobra, ona jest matką prawdziwą. Bo nie należy utożsamiać sanacji z ojczyzną. Ojczyzna jest wieczna, a że obecnie w niej nam niedobrze, temu i my, chłopi, winni jesteśmy, bo nas pożera małostkowość i prywata, trzórzostwo i zdrada.

Ale zaczyna już chłop polski rozumieć potrzebę swojej organizacji i łączy się chętnie, by być silnym

rzuć okiem po starej ziemicy śląskiej a zauważysz zatarte ślady, świadczące że nie jesteś ani przybyszem, ani kolonistą, ale chłopem polskim, synem Piasta. Niech ci nie będą obce szeregi Stronnictwa Ludowego, naśladuj twoich braci i zatknij swój sztandar obok wieży piastowej, a będzie to dowodem, że odżyłeś, że przestałeś służyć zdradzie, fałszom. Tak, przy polskiej braci chłopskiej jest Twoje miejsce.

J. Strach.

Stara Rozyna.

Bo jo prawiem tak. My som obywatele, a my znomy paragrafy i nie domy se. Bo łu nas to jeszcze kapke gryfu mają parcelancio. Ale wom naród je strasznie utropiony, bo ty roztomajte mondroki wom poszły do sanacji na żrani i norodu chłopskigo sie nie dzierża. A fojciczkowie też baji djobła zjedli i też psuli, ale sie już przekonali, że to tak nie pójdzie i prawiom coraz głośni, że są z narodem. A łoto jeden fojciczek nie chcioł mieć gazety sanacyjnej i napisoł: „dość, już nie posyłejcie". To wom sanacyja wysłała do niego deputacyj, coby też tego nie robił, bo przeca sie świat by obalił. I wiecie fojt nie popuścił i świat sie wali. I tóż ludkowie, wiecie, już jich niesom. Ja, a tóż sanacyj robi wielkucernom parade, „tydzień rolniczy" i bedzie sanacyj telegrafowała do sanacyji, coby chłopom popuszczone było. A jak nie popuszczą, to ty towarzystwa grożą, że tak bedom kiwać palcem w bucie, aż panu Sławkowi bedzie żol pana posła Palarczyka i Halfara i z mankulije zrobi chłopom radosną twórczość. Ja, taki to je wiecie z tą ciotką sanacyjom. Bo wiecie łoto baji wszyscy w zgodzie byli w Katowicach na tym podgarlu sanacyjnym. Było też od Skoczowa pore kafablów, coby te parcelacyj wyskumali. Nale jo wom prawiem, co sie tamyk naparcelowali. Mioł to zrobić pon Palarczyk, jako że je prezezem Towarzystwa Rolniczego, co spi snem wiecznym i wygrożo sie że bedzie pracować, że sie bedzie kurzyć. Ale toż wom pon Palarczyk na śmierć zapomnieli i tóż o parcelacyji nic nie było, jyny pon Płonka sie pokozoł i Branny i tóż pon obersanator chłopom powiedzieli, że co jeszcze chcą, dy majom Brannego, bo łon już łumie parcelować, bo już rozparcelował Ziemie na amen. Nale Panie Radco dworu, na dyć też to zróbcie jako z tą parcelacyjom, bo jak to jeszcze długo potrwa, to nom rozparcelujom galaty, kiere już są tak potargane. Ja, a tóż wom sanacyj tak łorganizuje, że aż dostała dychawicy, bo wiecie bezmala sie boji wolb, a chłopiska ji nie chcą i tóż strasznie szmaruje, ale wóz jyny piszczy i ani rusz nie chce dali jechać. Już se baji sanatorowie myśleli, że dopomoże ten puńcowski Kotas, co mu to ty wozy zafantowali, a końska dostały sanacyjnej żyrki, nale jakoś to nie jidzie. Terazykej se pra-

wiom, że może Cisownica pumoże, bo przeca tamyk są sanatorzy morowi, bo ku przykładu fojt starczy za sto sanacyjnych kafablów i też baji potrefi zrobić radosną twórczość. Czymu ni?

Ja, tak sie wom ludzie żerom i tropią, a wszyndzi długu, aż smerdzi, a jyny tych pinięċzy nima. Ja, a tóż wom snoci „Gwiozdka Cieszyńsko" zrobiła kopyrduca i zaczyno zyrkać do sanacyji. Łoto wom gazeta pepsioków napisała, że było tamyk w Cieszynie jakisi wielki żrani u posła Halfara i że sie ty klerykały sanacyjne z tymi drugimi łobłapiali i że zrobili zgode na sto roków. Nale wiecie, tóż już terazykej wiem, czemu mie „Gwiozdka" tak prała. Ja, a Janica i ten usmarkany Jura też tamyk był na tym żraniu i snoci oblizowoł jak djobli ty sanacyjne talyrze. Nale dejcie se rady, a cóż powiedzom pon Korfanty? Snoci że mu pod oknami Gustlik z „Polski Zachodniej" zaśpiewoł:

„Mieli, mieli, meleli,
Sanacyjne wiesieli,
Było łoto w Cieszynie,
Przy kieliszku, przy winie."

Ja, a tóż wom muszę powiedzieć, że ten fojt sanacyjny, co to go niedowno wywolili w tej gminie, kany to chłopi niechca chodzić ani na zgromadzenia a jyny czakają, aż gdosi za nich zrobi im raj, to wom tyn fojt sie szpatnie zfultoł. Jest wom tamyk szpatno wiec, cosi tamyk się stało z piniądzami straży i gminy. Wszyckigo jo tamyk jeszcze dokumentnie nie wiem, ale tela wiem, że sie snoci zdrzystoł strasznie i że z tym fojtowaniem nie wieda, jaki to bedzie. Nale nonorodzie, cóż też to robisz? Na dyć sie przeca dzierż, na dyć to strasznie szpatnie. I zasikej sanator sie fulce. No wiecie? Dejcie se rady.

Z ostatniej chwili.

— Sejm się ożywił, kluby opozycyjne obradują, zwwłaszcza *Klub Ludowy* i *P. P. S.* Na posiedzeniu Klubu Ludowego przemawiali posłowie *Witos, Róg* i *Wyrzykowski.*

— Wiadomości z *Genewy* wskazują, że podstawą dyskusji *nad rozbrojeniem* jednak *stanie się projekt francuski.* W tej sprawie premjer *Herriot* ogłosił odezwę do robotników angielskich. wskazując, że Francja nie chce wojny i dąży do pokoju, ale się musi zabezpieczyć przed napadem na jej granice.

— Pewne oznaki wskazują na *budzenie się chłopa rosyjskiego.* Zdaje się, że nawet konsekwentne niszczenie chłopa rosyjskiego przez komunizm nie zdołało tego chłopa złamać.

— Prasa donosi o *kłopotach posłów sanacyjnych Jarosza* i *Starzyka,* którzy przyjechawszy starościńskiem autem do *Janowa* w Tarnowskiem na wiec, musieli uciekać wobec wzburzonych tłumów. Dobiegając do auta, zastali je w płomieniach.

— **Rozwiązana** została endecka organizacja **OBOZU WIELKIEJ POLSKI** w województwie **Kieleckiem.** Poprzednio rozwiązano ją w Poznańskiem i na Pomorzu.) Dlaczego to się stało, nie jest wiadomem. Organizacja ta działa dotąd, jak wiadomo, legalnie. Organizacja ta, obejmująca przeważnie młodych endeków, nas chłopów ani ziębi ani grzeje, ale sądzimy, że prawa, zastrzeżone legalnym organizacjom w myśl konstytucji, powinny być szanowane, choćby dlatego, by nie popychać żadnych grup na drogę działania konspiracyjnego.

— **Z Anglji** nadchodzą wieści, że wskutek umowy ottawskiej z dominjami w Anglji dąży się do ścieśnienia kontyngentu przywozowego artykułów rolniczych, zwłaszcza tak zwanych bekonów (świń) i że eksport krajów europejskich (głównie z Danji, Holandji i Polski) z czasem może zupełnie być uniemożliwiony. Angielska polityka ekonomiczna postępuje w myśl zasady „**KUPUJEMY U TYCH, KTÓRZY U NAS KUPUJĄ**".

Sprawy gospodarcze.

Z Centralnej Targowicy w Mysłowicach. Płacono w dniu 24 X: świnie tuczone ponad 150 kg żywej wagi 135—155 gr, pełnomięsiste od 120—150 kg żywej wagi 120—134 gr, pełnomięsiste od 100—120 kg żywej wagi 100—119 gr, pełnomięsiste od 80—100 kg żywej wagi 80—99 gr.

Z rynku nabiałowego. Dnia 28 X 1933 r. notowano w Katowicach następujące ceny hurtowe nabiału: masło deserowe 1 gat. zł 3.20—3.40 za 1 kg, masło deserowe II gat. 3.00—3.20 zł, masło wiejskie 2.70—3.00 zł, masło kuchenne 2.60—2.70 zł. Tendencja ustabilizuje się. Ceny hurtowe mleka bez zmian.

Wycofywanie z obiegu srebrnych 2-złotówek. W numerze 92 Dziennika Ustaw R. P. z dnia 27 października 1932 r. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra Skarbu z dnia 25 października br. o wycofaniu z obiegu 2-złotowych monet srebrnych.. Tracą one moc prawnego środka płatniczego z dniem 31 stycznia 1933 r.

Jesienne zwalczanie szkodników drzew owocowych. Obszar województwa śląskiego jest bardzo silnie nawiedzony przez szkodniki drzew owocowych, które zagrażają dosłownie naszym sadom. Nietylko zbiór owoców zmniejsza się z roku na rok, ale i drzewa same marnieją coraz bardziej i jeśli właściciele sadów nie przystąpią do energicznego zwalczania szkodników, grozi wielu sadom zniszczenie.

Głównym szkodnikiem jabłoni jest korówka wełnista, zwana również mszycą krwistą (Schizoneura lanigera), która w bardzo silnym stopniu pojawiła się na Śląsku. Korówka wysysa soki z miazgi gałązek, gałęzi, a nawet pni, przez co osłabia drzewo i powoduje często jego śmierć. Należy nadmienić, że korówka wełnista wydaje nadzwyczaj wielką ilość potomstwa, bo jak obliczają, około 500 miljardów rocznie.

Na jabłoniach występuje również miodówka jabłoniowa (Psylla Mali) a na gruszach miodówka gruszowa (Psylla pirysuga). Szkodniki te podobne do małych pluskiewek niszczą pączki kwiatowe tak, iż drzewo często wcale lub tylko bardzo słabo owocuje.

Na śliwach występuje tarczówka śliwowa (Physokermes coryli), również bardzo groźny szkodnik, który szerzy coraz większe spustoszenie wśród śliw, i to głównie węgierek.

Zwalczanie tych szkodników, jak również wielu innych, np. rożnych mszyc liściowych, polega na opryskiwaniu drzew środkami owadobójczemi, np. dobrą karboliną sadowniczą. Przeciwko tarczówce śliwowej okazała się skuteczna 1 proc. kreolina z dodatkiem ćwierć kg szarego mydła na 100 litrów roztworu.

Najodpowiedniejszą porą opryskiwania to okres spoczynku drzew, a więc od listopada do marca. Wtedy szkodniki te, znajdujące się w stadjum jaja lub w stadjum larwalnem (miodówka gruszowa zimuje jako owad doskonały), są bardzo wrażliwe na środki owadobójcze. Opryskiwanie należy uskutecznić w dni pogodne i pogodnie zapowiadające się, aby woda deszczowa nie zmyła trucizny przez jakie dwa dni.

Na drzewach owocowych występuje dalej kuprówka rudnica, jest to motyl, którego gąsienice objadają liście drzew. Najłatwiejsza walka z kuprówką rudnicą, to obcinanie w porze jesiennej i zimowej oprzędów (kilka liści zwiniętych przędzą), w których gąsieniczki zimują.

Śląska Stacja Ochrony Roślin udziela bezpłatnie wszelkich porad, dotyczących ochrony roślin.

ŚLĄSKI DOBÓR OWOCÓW.

j) Porzeczki. 1. Holenderskie czerwone; 2. Holenderskie białe; 3. Wersalskie czerwone; 4. Wersalskie białe.

k) Maliny. 1. Malhoro (Marlborough).

l) Jeżyny. 1. Lukrecja.

m) Winorośle. 1. Wczesne Lipskie; 2. Malingre Wczesne; 3. Triumf; 4. Magdalenka Królewska.

n) Pigwy. 1. Bereczki.

o) Leszczyny. 1. Hallego Olbrzymia; 2. Barcelońska Kanciasta; 3. Fichtenwerderska.

II. Dobór odmian amatorskich.

a) Jabłonie. 1. Lord Suffield; 2. Głogówka (Hawthornden) 3. Jabłko Ewy (Manks Codlin); 4. Lord Grosvener; 5. Gdańska Kantówka; 5. Signe Tillisch; 6. Pisgud (Peasgood Nonsuch); London Pepping; 8. Belle Fille (do prób); 9. Worcester (do prób); 10. Grubonóżka Griegera (do prób); 11. Kalwil z Adersleben (do prób); i wszystkie handlowe.

b) Grusze. 1. Citrone des Carmes; 2. Dr. Jules Guyot; 3. Wczesna z Treveaux; 4. Esperena (Jaśniepańska), Esperen Herrenbirne; 5. Patawinka (Nowa Poiteau); 6. Krzywka (Clairgeau); 7. Księżna Angouleme; 8. Minister Dr. Lucius; 9. Cukrówka Litewska (do prób) i wszystkie odmiany handlowe.

c) Śliwy. Poleca się te same, które są w doborze handlowym.

d) Czereśnie. 1. Królowa Hortenzja; 2. Pyramidalna Częstochowska (do prób); 3. Rotterta Brunatna Olbrzymia (do prób); 4. Bernard Nette (do prób); 5. Natolińska Olbrzymka (do prób i wszystkie handlowe).

Wiśnie, orzechy włoskie, brzoskwinie, morele, agrest, porzeczki, maliny, winorośle, pigwy, jeżyny i leszczynę poleca się z doboru handlowego.

Agrest w ogrodzie. W jednym z letnich numerów Rolnika Śląskiego ukazał się artykuł p. Włosika, opisujący szereg odmian agrestu i wiele szczegółów, odnoszących się do tego bardzo pożytecznego krzewu. Stojąc na stanowisku jak najgorętszego popierania sadzenia agrestu w naszych ogrodach, chciałem zwrócić uwagę na jeszcze jedną zaletę tej rośliny, która niemałe ma znaczenie dla pszczelarzy. Mianowicie agrest należy do roślin, których kwiaty (pomimo niepozornego wyglądu) wykazują bardzo wielką miodność a oprócz tego odznacza się on wczesnem kwitnieniem, bodaj najwcześniepszem z pośród drzew i krzewów owocowych. Kwitnię w czasie, kiedy pożytek dla pszczół z innych kwiatów jest jeszcze bardzo słaby, co podnosi jego wartość jako rośliny miododajnej. Jeżeli uwzględnimy jeszcze jego ogromną odporność na mrozy, będziemy mieli dość powodów, by jak najgoręcej polecić go do sadzenia. Oczywiście pominąć nie można wartości owocu agrestu, który sprzedawać można zupełnie „na zielono" do różnych celów kuchennych (kompoty, zupy, konfitury, marmelady, galaretki, zagotowania w „Weku"), otrzymując przytem wcale wysoką cenę (np. obecnie, t. j. 8 czerwca, około 1 zł za kg), jak również w stanie dojrzałym, jako owoc deserowy oraz do wyrobu doskonałych win.

Ponieważ krzew agrestowy wiele miejsca nie zabiera, sadzić go zatem można wszędzie tem bardziej, iż jako t. zw. „pienny" nadaje się nawet do ogródka ozdobnego. Na jedno tylko należy zwrócić uwagę: agrest zalicza się do roślin bardzo żarłocznych, bezwzględnie „ogładzających" swoich sąsiadów, stąd też nie należy go sadzić zbyt blisko drzew owocowych. Pamiętać natomiast należy o obfitem nawożeniu ziemi, by zaspokoić jego głód. Do nawożenia agrestu szczególnie dobrze nadają się nawozy z drobnego inwentarza domowego (np. od kur, gołębi, królików, kóz i t. p.), jak również bardzo wydatnie przyczynia się do wzmożenia owocowania (niejednokrotnie o 100%) znakomity nawóz ogrodowy „Chorzów". stosowany wczesną wiosną w ilości 30—40 gr na metr kwadratowy.

„Rolnik Śląski."

Odpowiedzi Redakcji.

Lazarek, Goczałkowice. Odpowiedź umieściliśmy w numerze 42, obecnie wysyłamy ją ponownie listownie. Przy sposobności prosimy o zwrot porta. **K. L. w Istebnej.** Sprawę podatku kryzysowego omawiamy na innem miejscu. **Herok, Jankowice.** Odpowiedź wysłaliśmy, spodziewamy się, że już będzie w Pańskich rękach. **Wróbel, Dziedzice.** Wiemy, że tak jest. Ale nie jest bardzo moralnie korzystać z organizacji w ciężkiej chwili, gdy się jej potrzebuje, a potem odmawiać poparcia. Wszyscy chłopi są dziś w położeniu bardzo ciężkiem. **Kłapsia, Podbucze.** Wysłaliśmy odpowiedź listownie. Prosimy o zawiadomienie, czy list nadszedł. inkasent będzie u panów w bieżącym tygodniu po 1 listopada. **St. Dral.** Spodziewamy się, że Pan będzie już w posiadaniu naszego listu. **Fr. Foryś, St. Bielsko.** „Chłop. Sztandar" nie wychodzi regularnie. Generał Haller jest wodzem organizacji b. żołnierzy z tak zwanej „armji błękitnej". Ideologją swoją gen. Haller zbliża się do narodowych demokratów. Do nich też należał jako poseł. Sanacja widzi w tej organizacji b. hallerowskich żołnierzy rywalkę Strzelca i stąd niechętnie na Hallerczyków spogląda i zwalcza ich na równi ze stronnictwami opozycyjnemi. Ideologja żołnierzy b. armji Hallera jest również prawicowa. Hallerczycy są siłą antysanacyjną, ale chłopi, o ile nie należeli jako żołnierze do armji Hallera, nie mają tam nic do szukania.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.